





## Cóż to znaczy konkretnie mówiąc Polska ?

Rozważania o wojnie domowej. Spragnieni szczęścia przyszłych pokoleń ideologowie potrafią mało się przejmować losem tego, które akurat żyje, skłonni skłonni bywają traktować je jak coś w rodzaju nawozu użyźniającego, lecz ludzie rządzący państwem, czy to od strony duchowej /Kościół/, czy też od strony materialnej /rząd/ powinni jednak dbać o to, co mu jest potrzebne dla aktualnego funkcjonowania.

Stary porządek usuwano tak, jakby szczęście ludzkości musiało się koniecznie zacząć od jak najboleśniejszego sponiewierania ludzkich uczuć. Mniejszość, zdecydowana mniejszość Polaków, wsparta ochoczo przez pokazną ilość cudzoziemców tak sobie poczyna teraz z sentymentami większości. Kto pragnie uzyskać opinię lojalnego obywatela ten winien nie tylko pozwalać na wspomniany proceder, lecz winien manifestować radość, że oto nareszcie depce się i opluwa wszystko co dotychczas kochał. Tak bowiem zamarzyło się nielicznej grupie mężów, powołanych przez "rozum" w ich właśnie osoby wcielony, do wyprostowania historii. Polska współczesna pada ofiarą zbrodni, które grozi ogółowi chyba nieustannie. Nieustannie wszak snują się po tym padole przejęci pogardą dla jego nielogicznych urządzeń teoretycy, posiadacze - nieomylnych recept zbawienia. Ta skłonność ludzka zabawna jest dopóki przejawia się w piwiarniach lub klubach towarzyskich - staje się niekiedy irytująca, a wręcz śmiertelnie niebezpieczna - gdy kapryśny zaiste bieg władzę, chociażby przypadkiem odda prorokowi lub całej grupie wizjonerów. Najpierw służy ona do narzucania programu przemocą, w krótkim czasie zajmuje po prostu jego miejsce. Człowiek bywa najczęściej bezbronny wobec tego "przywileju". Nie może być przywileju większego niż moc absolutnego podporządkowania sobie innych ludzi, zadawania im cierpień. Każdemu politycznemu nieukowi wszystko zawsze wydaje się proste i jasne. Niebezpieczeństwo przymusowego zbawienia tym jest większe im kultura niższa. Upłynęło wiele niełatwych wieków historii, zanim w niektórych, nielicznych krajach na globie przemogło przekonanie, że można z pożytkiem reformować politykę, gospodarkę, społeczeństwo, uprawiać nawet naukę, nie wypowiadając się wcale na temat istnienia Boga, jego natury i atrybutów. Gdzie indziej jednak, aż do dni naszych dotrwała teza, iż nie wystarczy wierzyć lub nie wierzyć, gdyż należy to jeszcze czynić w sposób przepisowy.

Teoretycznie rzecz biorąc, nędzarz powinien być zwolennikiem rewolucji. Ale tanta, rzeczywista, nie wymaginowana rewolucja po to zniosła przywileje herbu, by dochować sobie wierności dozgonnej. Doświadczenie zaleca ostrożność. Nie tylko dlatego, że nadmiar reformatorskiej romantyki pobudza ludzi do oporu, też niekiedy absurdalnego, dlatego również, że nie liczący się z niczym "rewolucyjny karczunek" owych starych wartości, upadła człowieka.

Pojęcie konieczności dziejowej otwiera niekiedy drogę do groznego absurdu. Ciągłe czai się między ludźmi pokusa ostatecznego uporządkowania świata, wynikała z przekonania, że dotychczasowa historia była właściwie omyłką. Niewiele krajów potrafiło się zabezpieczyć przed przywódcami nie żywiącymi wątpliwości, że prawidłowa historia zacznie się dopiero od nich. Konieczność polega właściwie na nieustannej naprawie, co porządku idealnego nie było, nie ma i nie będzie. Za brutalne, za głęboko naruszony został w tym kraju ład istniejący od wieków. Byłoby ciężkim błędem twierdzić, że ludzie od niego odwykli. Oni przecież stanowili tego ładu najistotniejszą część składową. Deklamacje na temat miłości dla ludu nie mogą naprawić skutków pogardy dla jego uczuć. Jedynym dorobkiem narodu jest to tylko, co wytworzyła jego własna, indywidualna i zbiorowa przeszłość. To ona dopracowała się w przeciągu wieków wartości bardzo nieraz względnych, lecz takich, którym ludzie gotowi są dochować wierności dozgonnej. W niektórych epokach historii zamiar życia w spokoju staje się programem wywrotowym. W naszych czasach człowiek musi żyć "prawidłowo", same zaś prawidłka są we wszystkich szczegółach znane tym, co akurat posiadli pełnię władzy i płynącą z niej wszechwładzę. Masie ludzkiej przypada w tych warunkach rola personelu, obsługującego politykę i nieustannie wykazującego entuzjazm.



## INFORMACJE

2 lutego 1986r zamordowano w Nowym Sączu działacza „Solidarności” Zbigniewa Szkarłata. Udawał się on na mszę św. za Ojczyznę, wtedy został napadnięty przez „nieznane osoby”. Znalaziono Go po kilku godzinach, nieprzytomnego. Zmarł w szpitalu w trakcie operacji. Obdukcja wykazała rozległe wgniecenie kości czaszki. 11 lutego odbył się Jego pogrzeb, który przekształcił się w spontaniczną manifestację mieszkańców Nowego Sącza. 2 marca w jednym z nowosądeckich kościołów odprawiona została msza św. w intencji zamordowanego. Przybyły na nią delegacje z kilku regionów w tym także z Małopolski.

20 lutego br Służba Bezpieczeństwa zatrzymała na Dworcu Głównym w Krakowie 20-letniego Jerzego DOBROWOLSKIGO/zam.os. Dywizjonu 303 14/176. Znalaziono przy Nim pewną ilość wydawnictw bezdebitowych. Trochę „bibuły” znaleziono także w trakcie przeszukania jego mieszkania. Postanowienie o nałożeniu 3-miesięcznej sankcji podpisał prokurator Ziółkowska. Aresztowany przebywa obecnie w podziemiach WUSW przy ul. Mogiłskiej.

24 lutego br przed S. dem Rejonowym Kraków-Nowa Huta miał się odbyć rozprawa przeciwko ZYGMUNTOWI BERDYCHOWSKIEMU studentowi V roku prawa UJ/informowaliśmy o tym w poprzednim numerze RP/W dniach poprzedzających proces ORGANIZACJA MŁODZIEŻOWA KPN przeprowadziła szereg akcji rozrzucania ulotek zawierających informacje o procesie, sygnowanych przez OM KPN. Szczególnie dużo ulotek rozkolportowano w środowisku akademickim. Sala wyznaczona na rozprawę okazała się za mała i nie pomieściła wszystkich przybyłych na tę rozprawę. Oskarżony konwojowany przez milicjantów powitany został przez zgromadzone osoby gromkimi brawami oraz okrzykami /!!!/ Ludzie którym nie udało się wejść na salę głośno domagali się nagłośnienia korytarza lub zmiany sali na większą. Protesty te odniosły taki skutek iż przestraszona sędzina ~~XXXXXX~~ przełożyła termin rozprawy na czas nieokreślony. Prawdopodobnie następną rozprawę prowadzić będzie sędzia BUCHAŁA znany sługus PZPR wsławiony już ferowaniem wysokich wyroków sądowych w sprawach o „przestępstwa” polityczne.

Dzisiaj tj 3 marca 1986r rozpoczął się w godzinach rannych proces pięciu działaczy naszej partii oskarżonych o członkostwo w Radzie Politycznej. Już przed procesem w pobliżu gmachu sądu zaobserwować można było dużą koncentrację sił MO i SB. Na salę rozpraw wypuszczono wyłącznie najbliższe rodziny oskarżonych/12 osób/

Rozprawa rozpoczęła się odczytaniem bardzo obszernego aktu oskarżenia. Następnie rozpoczęto przesłuchania oskarżonych. Jako pierwszy zeznawał Dariusz Wójcik, student KUL, który skorzystał z przysługującego Mu prawa odmowy wyjaśnienia. Później Sąd rozpoczął odczytywanie zeznań złożonych w śledztwie przez Andrzeja Szomańskiego-55-letniego historyka z Warszawy. e względu na późną porę przerwano rozprawę. Jutro kolejny dzień procesu. W miarę możliwości poligraficznych postaramy się informować na bieżąco o dalszym przebiegu procesu.

Z ostatniej chwili!

Z pewnym opóźnieniem dotarła do nas informacja o pobiciu w zeszłym tygodniu przez Służbę Więzienną 22-letniego Adama Słomkę, jednego z oskarżonych w procesie RP KPN/przypominamy, iż po kilku miesiącach pobytu w areszcie nabawił się gruźlicy/

„Gdybym był komunistą, szczerym ideowym komunistą pragnącym, aby komunizm zapanował na kuli ziemskiej, to byłbym rzecz oczywista, zwolennikiem jego ewolucji i reformizmu. Aby ten komunizm uatrakcyjnić przez nałożenie nań maski ludzkiego, humanistycznego oblicza. Byłbym zwolennikiem przydania mu cech patriotycznych, aby skutecznie przemawiał do mas. Byłbym zwolennikiem „liberalizacji” aby łapać na nią tych wszystkich w wolnym świecie, którzy od dawna już pragną być złapani, a których odstręcza jeszcze zaszokowanie jakimś procesem, wyrokiem, łagrem, głupotą zbytecznego zamordyzmu./.../ Ale nie jestem komunistą, lecz antykomunistą. Nie z przekonania narodowych, lecz międzynarodowych. I też nie dlatego, że komunizm wymordował dotychczas 48 milionów ludzi, lecz dlatego, że wszystkich żyjących ludzi chce zamknąć w najbardziej ogłupiającym z beznadziejnych ustrojów. Stąd wydaje mi się, że kontrewolucja byłaby dziś jedyną autentycznie „postępową rewolucją” przeciwko psychicznej niewoli./.../

Wydaje Wydział Robotniczy KPN Obszar II Kraków, przy współudziale  
NGPS KPN



Prezentujemy artykuł polemiczny, z zastrzeżeniem, że nie odzwierciedla on poglądów redakcji. Zapraszamy do dyskusji.

Czyżby teologia... „W dniu 5 maja br o godz 12.20 rozpoczęła się uroczysta Msza Sw. w bieżanowskim kościele odprawiona przez Andrzeja Znanieckiego, trzech księży: Adolfa Chojnackiego z Bieżanowa, Stanisława Koniecznego i Wojciecha Stokłosę...”

Tak rozpoczynał się Komunikat Specjalny nr 18 wydany podobno przez Solidarność Małopolską opatrzony stemplem Kraków-Bieżanów-Protest Głodowy 13 II 1985r. Wiadomość ~~opublikowana~~ o głodujących w bieżanowskim kościele zelektryzowała społeczeństwo polskie i budziła szerokie zainteresowanie nie tylko w naszym kraju. Fakt uczestnictwa w głodówce tak licznej grupy osób różniących się wiekiem, wykształceniem oraz poglądami politycznymi jest ze wszech miar godny podziwu i słuszny w zamierzeniach. Jednak budzi duże wątpliwości wybór miejsca tej akcji i także rozciągnięcie w tak długim czasie/6 miesięcy/. Protest głodujących ~~dotyczy~~ dotyczy więźniów o innych zapatrywaniach politycznych niż te, które obowiązuje teraz w naszym kraju. Wokół tej sprawy narosło wiele niepotrzebnych mitów i dlatego właśnie pozwoliłem sobie napisać List Otwarty do ks. Chojnackiego w którym przypomniałem Mu, że w swej działalności nazwijmy to „politycznej” zapomniał o podstawowym obowiązku-duszpasterstwie i katechizacji. Również sprostować fakty, które dość istotnie rzucały światło na sprawę „bieżanowską” a mianowicie: relacjonowałem przebieg rozmowy między ks. Kardynałem a ks. Chojnackim w której ks. Kardynał napominał wyraźnie księdza proboszcza, przypominając przypominając Mu o Jego obowiązkach duszpasterskich. Pisałem również o dość dziwnej postawie ks. Chojnackiego po odbytej rozmowie, cytując jego zdanie: „Ksiądz Kardynał uprawia wykopki przedwyborcze”

Piszę o tym Liście tak obszernie, ponieważ nie ujrzał on światła dziennego Panowie z „podziemia krakowskiego” uzali, że List ten Proboszcza z Bieżanowa krzywdzi, a przypuszczam, szczególnie chyba ich samych. Faktycznie list ten uderza w domorosłych działaczy opozycji krakowskiej, którzy specjalizują się szczególnie w „rozrubach patriotycznych” na terenie krakowskich kościołów. Ofiara ich padają bardzo naiwni księża, których działalność trąci uboga teologia „wyzwolenia”. Taka jeszcze ich działalność daje znakomite pole dla krakowskiej SB, która zrobiła sobie z bieżanowskiej parafii znakomity poligon doświadczalny. Tematem tego poligonu jest: „jak zniszczyć Kościół w Polsce?”

„Spiawa bieżanowska wybuchła na nowo, kiedy to w Krakowie i to właśnie znowu w kościele w Bieżanowie odbył się zjazd 300 osób-głodujących w obronie więźniów politycznych. W tym właśnie czasie rozniósł się wieść że ksiądz Kardynał „wyrzucił” ks. Chojnackiego z plebani i przenosi Go do innej. Została więc zorganizowana „obrona” ks. Chojnackiego. Kilkadziesiąt osób udało się do Kurii krakowskiej z „pomysłem” strajkowania tam. Jednak rozsądek zwyciężył, bo pomysłu tego zaniechano. Natomiast wydelegowano parę osób do ks. Kardynała z prośbą o zaniechanie przeniesienia ks. Chojnackiego. Spotkał się z nimi ks. biskup Smoleński, który powiedział, że nie jest wiadny w udzieleniu odpowiedzi na postawiony problem i poinformował szanowną delegację, że ks. Kardynał jest chory i nie może ich przyjąć.

Czy sprawa bieżanowska, jak ją nazwałem zakończyła się już? Myślę że nie dopóki „działacze” ze struktur podziemnych nie zrozumieją, że Kościół nie jest miejscem spotkań politycznych, ale jest to miejsce głoszenia Ewangelii. Zapomniano również że Naród Polski trwa i musi trwać nie zapominając istoty wiary przodków swoich. Ale jeśli z Kościoła sami zrobimy arenę polityczną to nie pomoże Papież-Polak, ani cały polski Episkopat-Kościół zginie a wraz z nim istota naszego Narodu. Jest mi ogromnie przykro, że muszę przypominać ks. Chojnackiemu, który według mnie jest ofiarą własnej krótkowzroczności. SZCZESBOŻE ks. Chojnackiemu na nowej placówce i oby ta nowa parafia była dla księdza miejscem głębszych przemyślań nad istotą powołania kapłańskiego. Życzę księdzu tego z całego serca. I nie tylko księdzu bo przecież zbierałaby się w Krakowie spora lista takich księży, którzy również zagubili gdzieś istotę swojego powołania. Swoistym fenomenem jest dla mnie działalność parafii w Mistrzejowicach. Co prawda ks. Jancarz mówi że to ludzie chcą takiej działalności ale widocznie ludzie ci zapomnieli że powtórze to jeszcze raz, że Naród nasz trwa i musi trwać przy wierze swoich przodków, bo taka jest istota tego Narodu.